Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 5. Nowy Targ, dnia 28. stycznia 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZYUM, administracji: RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 100 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Sześćdziesiąta rocznica.

Mija obecnie sześćdziesiąta rocznica powstania styczniowego. Mimo kilkakrotnego już upustu krwi i ducha zerwał się jeszcze raz do walki naród polski pod tem niezapomnianem hasłem, miłości ojczyzny i wolności narodu. Zrywał się do boju z Moskwą najpotężniejszem mocarstwem bez broni, bez magazynów, bez pieniędzy, bez przygotowań. Oparciem dla walczących był las, bronią szabla, strzelba i kosa, rzadziej karabin. Zewsząd przemożny nieprzyjaciel, przyjaciół niewiele. Najlepsza część narodu — młodzież poszła w śmiertelny bój! Wiara w świętą sprawę, zapał i poświęcenie miały wyrównać wszelkie braki.

Chwytają za broń mieszczanie i niższe warstwy, głównie drobna szlachta. I do ludności wieśniaczej, zwrócił się Tymczasowy Rząd Narodowy z wezwaniem do walki, która wszystkim synom Ojczyzny ma przynieść równość i wolność.

W Królestwie też nakazał włościanom nadać uprawianą ziemię na własność. Chociaż bowiem w Zaborze pruskim już od 40, a w austrjackim od 15 lat lud uzyskał prawo do ziemi i wolność, w Królestwie przygotował to rok 1863. Gdzieniegdzie też zdołali dowódcy powstańców porwać i ludność wieśniaczą do boju. Na Żmudzi ks. Mackiewicz. Zaroiły się lasy Królestwa a niebawem Litwy i Żmudzi od oddziałów powstańczych, wiedzionych do boju przez wojskowych, robotników, a nawet księży.

Walczą po bohatersku, cierpią wśród niedostatku i trudów, trapieni i prześladowani po lasach gorzej dzikiego zwierza. Nadzieja, że krew nadarmo przelana nie będzie, dodawała sił.

Atoli Rząd narodowy przeliczył się. Całego narodu za sobą nie porwał. Zagranica była pełną gorącego współczucia dla narodu polskiego, ale nie udzieliła nam żadnej pomocy. Srogiego zawodu doznał naród ze strony cesarza Francuzów Napoleona III. A bez obcej pomocy nie można było marzyć o zwycięstwie. Niektóre rządy upomniały się wprawdzie w Petersburgu o pewne prawa dla nas, ale bez należytego nacisku, to też i bez skutku. Tymczasem pruski minister Bismark udzielał wszelkiej pomocy Moskwie. Po półtora rocznej walce powstanie upadło pognębione nieludzkiemi okrucieństwami Bergów i Murawiewów Wieszateli. Tysiące bojowników padło w nierównej walce lub na mocy wyroków sądów wojskowych, dalsze tysiące zaludniały zimne puszcze syberyjskie, ale przelew krwi nie był daremny. Przedewszystkiem rząd rosyjski musiał wykonać to, co nakazał Rząd narodowy i przeprowadzić uwłaszczenie ludności wieśniaczej, ale rzucił przytem jad niezgody między dwór i wieś, by tem łatwiej nami rządzić. Z tych, którzy poszli w bój w r. 1863, nieliczni tylko dożyli niepodległości. Myśmy szczęśliwi. Nie potrzebujemy się wysilać dla odzyskania niepodległości, bo ją mamy. Tem większy nasz obowiązek utrzymania jej i obrony. A zgoda wszystkich synów ojczyzny, jedność i ofiarność, to nasze zadanie!

Przegląd polityczny.

Polska. Najważniejszemi wypadkami politycznemi ubiegłych dni są wyniki obrad b. ministrów skarbu i exposé prez. ministrów gen Sikorskiego. Narady ministrów wydały jako owoc program uzdrowienia finansów. Najważniejsze punkta obszernego tego programu są następujące: 1) przedsiębiorstwa państwowe należy prowadzić na zasadach przedsiębiorstw prywatnych w celu jak największych dochodów, względnie wydzierżawić lub nawet sprzedać, 2) oddać samorządom cały szereg dotychczasowych agend państwowych np. szkolnictwo powszechne, administrację dróg i t. d., a więc jak najrychlej trzeba uchwalić ustawę o samorządzie, 3) zmniejszyć ilość urzędów i urzędników w celu zmniejszenia wydatków, 4) przeprowadzić, ale zarazem wydzierżawić monopol tytoniowy, 5) uruchomić poza podatkami inne źródła dochodów, a więc monopol spirytusowy, podniesienie ceł i uprościć przepisy o opłatach skarbowych, 6) podnieść podatki do wysokości przedwojennej tak, żeby podatek wzrastał samorzutnie ze spadkiem marki, dopóki się ona nie ustali, 7) na pokrycie wydatków r. 1923 dopuścić dalszy druk marek, 8) wyodrębnić wydatki inwestycyjne (na budowy) od zwyczajnych, 9) nie pokrywać niedoborów samorządu zasiłkami ze skarbu państwa. 10) wprowadzić poprawki w ustawie o 8 godzinnym dniu pracy, w ustawie o ochronie lokatorów, a do czasu równowagi budżetowej także w reformie rolnej, 11) uregulować wwóz towarów drogą ceł a wywóz przez opłaty wywozowe i zakazy, 12) zatrzymać markę obecną i nie przechodzić przedwcześnie do waluty opartej na kruszcu, a tymczasem przygotowywać założenie banku biletowego jako spółki, 13) stabilizację marki podjąć po zrównoważeniu dochodów i wydatków, 14) wprowadzić ustawowo Radę naprawy s[…]bu Rzeczypospol.

Exposé gen. Sikorskiego, wygłoszone w Sejmie dnia 19. stycznia, zawierało prócz krytyki wydarzeń z ostatnich miesięcy i poprzednich gabinetów następujące wnioski: 1) zorganizowanie sprężystej administracji i podniesienie powagi rządu, 2) uzgodnienie ustaw z Konstytucją i przyspieszenie prac nad kodeksem prawnym, 3) uporządkowanie finansów państwa i opanowanie drożyzny, 4) walkę z demagogją, złagodzenie walk partyjnych i uregulowanie stosunku do mniejszości narodowych, 5) podniesienie obronności państwa i ostateczne zawarcie potrzebnych przymierzy z innemi państwami. Stosunek stronnictw do obecnego gabinetu ułożył się w trojaki sposób: jedne zapowiedziały swoją opozycję, inne poparcie, inne wreszcie tylko niezawalczanie go. Jeżeli ten stosunek nie zmieni się, to gabinet obecny, jak każdy dotychczasowy pozaparlamentarny, będzie miał dość głosów za sobą, aby istnieć, za mało zaś, aby przeprowadzić w całości swoje dążenia. Sądzimy, że najprostszą drogą do naprawy stosunków w Polsce jest stworzenie rządu, opartego o większość stałą w Sejmie.

STANISŁAW KRZEPTOWSKI.

Przestroga dla turystòw i myśliwych.

(Prawo przedruku zastrzega się.)

Posłuchojcie, moi ostomilsi, co wom opowiem, bo to bedzie przestroga dlo turystów i myśliwyk, kie przidzie nepeć, hań wysoko w górak. Bo jo tys rod często do gór wylecioł, prawda nie poto, cobyk ręce wyciągoł i podziwioł ik, jak jaki hartysta abo malorz, coby rod pędzlem góry na papier przenieść i do Krakowa abo do Warsawy zawieść i przedać

Jo se rod wylecioł z flintką, coby miesa narobić i do domu przinieść, zeby mi baba nie skrzecała poza usi, ze musi jeść jałowizne z dzieciskami. Ale jo kiek seł z flintką do wierchów, tok zawse zmówił 5 pociorków do opatrzności i to nie w kapelusie, alek go z głowy sjon. Bo trza oddać, co sie komu nolezi, i nie załować; lepiej przicinić, to ta nie tam źle nie wyjdzies, bo opatrzność cuwo nad tobą wšędy, ka sie obrocis. Zaś do Świętego Huberta, patrona turystów i strzeleckiego, to kiek ino we wiercity z flintką seł, a miołek cas, tok mówił jeden pociorek po druginı, w kapelusie, anik nie rachował Myślę se, jak ta mos cas, to se rachuj, a jo bede wargami klepoł, bo kie Cie ta Poniezus na takie wysokie stanowisko przeznacył, coś Ty nasim patronem zostoł, to Ty musis być mądry chłop i dobry cłowiek. O — boby ta Poniezus lada dziada tak wysoko nie posadził, bo On mo w cim wybierać, a nieomylny je. On nie ino tu, ale i w niebie mo mądryk ludzi. Pomyślcie se, moi ludkowie, co sie taki Św. Hubert musioł po górak nagonić, zacim nasim patronem zostoł. i to nie ino po Tatrak, ino ka jakie góry po świecie. A dopiero kielo. Ten musioł wselniejakiej zwierzyny wystrzelać i wydusić, to raty przeraty! Niedźwiedzi, jeleni, dzikik świń, wilków, rysiów, dzikik kóz, sarnów, lisów, wyder, kun, świstoków, to może ani telo owiec w nasik hołak nima, a dopiero drobnej gowiedzi, tobyś tą mocze ani nie porachował. To musioł być nolepsi turysta i strzelec, noodwozniejsi i nowytrzymalsi chłop. Zaś Orawiec z Poronina mie zapewnioł, ale to urocyście, ze mu tyrknon jakisi zokonnik świątobliwy, co mog boske po ospolonym zelezie chodzić, ze zostępcą został Sabała. A na sekretorza sie ryktuje ten wielki kowol zo Siechły, co to bardzo ładne flinty i kadzi na kapuste wyrobio, a jedną ręką kowadło z kłotem, co wozi 7 cętów, na meter do góry dźwignie, a pisać to sie do cudu pieknie naucył. Jego pismo przecito na 50 kroków bez okulorów. Hej!

Ze spraw obchodzących nasz powiat. dowiadujemy się, że poseł Kozłowski i tow. wnieśli 20. stycznia interpelację do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie przemycania bydła z Podhala do Czechosłowacji i bezprawnego wywozu bydła i mięsa na Śląsk czeski i niemiecki.

Zajęcie Ruhry przez Francuzów postępuje naprzód (Francuzi doszli już do Bochum). Niemcy próbują udaremnić nadzieje jakie Francja opierała na zajęciu tego kraju przez strejki, bierny opór właścicieli kopalń i wywiezienie zapasów pieniężnych z banków Rzeszy na obszarze Ruhry. Te kroki rządu niemieckiego wywołują tem ostrzejsze kroki Francuzów. Rekwirują oni węgiel, wydobyty już z kopalń, wprowadzają osobny pieniądz dla zajętej części Niemiec, nie dopuszczają do wywozu banków, a w razie potrzeby wydalą wszystkich pruskich urzędników z kraju i obejmą zarząd kopalń. Aresztowano także najbardziej podburzających Niemców. Nadzieje Niemców na stanowisko Anglji i Ameryki zawiodły, patrzą one bowiem obojętnie, a nawet życzliwie na kroki Francji i Belgji w zagłębiu węglowem, na pomoc z ich strony choćby słowną Niemcy liczyć nie mogą, o wojnie zaś z Francją marzyć im trudno. Choć Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że ich opór jest bezsilny i tylko pogarsza ich położenie, jednak duma i buta, karmiona powodzeniami kilkudziesięciu lat ubiegłych, nie pozwala im przyznać się do klęski, zdjąć pychę z serca i starać się przez wykonanie traktatu wersalskiego o zmniejszenie ciężarów. Teraz może rozum zwycięży.

Kłajpeda, jak donieśliśmy, została zajęta przez Litwinów, niby to powstańców z obszaru wolnego miasta. W samem mieście część jego dzierżą jeszcze w rękach Francuzi, do których przybył jako komendant pułk. Trousson (czyt. Trusą) na polskiej kanonierce. Wnet przyjedzie tam także Nadzwyczajna Komisja Rady Ambasadorów, w której przewodniczy p. Clinchant (czyt. Klęszą), a wtedy krótkie powodzenie litewskie przybierze smutniejszy obrót. Toteż przedstawiciele Litwy kręcą się w Paryżu, chcąc coś dla siebie wytargować, ale nikt poważny nie chce z nimi gadać.

Czechy. Prezydent czeskiej republiki Masaryk nie dojechał do Jaworzyny, lecz wrócił się z Tatrzańskiej Łomnicy do Pragi, obiecał jednak, że tego roku odwiedzi jeszcze Słowaczyznę. Słowacy oczekują go niecierpliwie, myśląc, że i ta obietnica warta tyle, ile obietnice, poczynione w ugodzie pittsburskiej. Zamachy na budynki rządowe czeskie powtarzają się na Rusi przykarpackiej. 16 stycznia wykonano go w Użhorodzie, podobno szkoda była niewielka

Pamiętom roz w jesieni pomógek babie grule wykopać, dref-jek na zime naryktowoł, myśie se, trzeba cosi na polewke do grul. Bo mielimy dwie krowięta, ale nom prziskły, a dzieciskom dać jałowizne, kwaśnice do jodła, no to ino im brzuchy urosnom jak bębny, a oci obielom jak rybom. Wychowos pote chłopów, ojcu po pępek, bedzies mioł ś niego pocieche, a kroj pozitek. Abo go zawiedzies do doktora, to ci powie: „nie trzeba — nie trzeba dzieciom świeżego powietrza żałować, a dobrze odżywiać". I koze se za to dobrze zapłacić, coby sie mioł cim odziwić, a dzieciska, kieby palce lizały.

Jo wom powiem, aj wom powiem, ale wom, chłopy, prowde powiem. Kie ociec ryktowny, to wychowo sinów jak dęby, bez doktora, ale nie trza cekać, zacim cie bieda przisiednie i zacnie cubrzic, ale kie widzis, ze cie mo ochote prziscipnąć, zawcasu jej zabiegoj, a ducha nie troć. Tak tys i jo zrobieł. Wzionek kawołek moskola do torby, flintke na ramie, ciupage do gurzci i posełek zaroz z wiecora do wierchów. Noc była piekno, pogodno. Posełek bez Kościeliską-doline, Pisaną, Smytnią, Ornok, na nasą Tomanową, bez przełęc do Luptowskiej, het w kopy do gołyk wierchów ku Liptowskiemu-Krziznemu. Do opatrzności 5 pociorków-jek zmówił, kapelus na łeb nasadził i wzionek sie do Świętego Huberta — hej — modlić. Myśle se: mom cas, nie bede Ci załowoł, bo kie Ci jo nie bede załowoł, to Ty ta tak pokierujes mojemi krokami, ze mie i od niescęścio zachowos i z prózną torbą du domu nie wróce. Kie namieniało na świtanie, jo juz był na Rycyrowym, a kie sie zaceno źracno robić, na Pośredniej kopie. No i było dwoje kóz, ale ciemnawo było, a ony mają lepse oci, jak cłowiek. Inok zo grońki po między trowe doźroł, jako sie im rz... migły. Za granie anik nie strzelił, ucíekły w Ciemnosmereciny. Potem zwiziterowołek Koprowice, nie widziołek nic, w Krziznym tys zwierza nie było. Przeseł jo pote bez granie w ten bok od Krziwanio; ciągną sie tam takie drobne turnicki i gęste źlebki, bardzo skrodne mieśca, a kozi sie tam rady trzimają i jeleń sie rad pasie. Mozek przeseł ze 3 żlebki, nie było nic; na cwortym, patrze, pasie sie piekny cap, moze z 50 kroków. Wetknąłek lufki pomiędzy trowe, przimierzył, i beu do niego... Eu — prosto tulo sie dołu i zatrzimoł się za taką wielką wantą. Jo okrocył toporzisko i wiom za nim. Skoro uwidzioł, ze ku niemu jade, prógnje wstać i znowu sie potuloł, jo dalej za nim, ta wereda znowu wstaje, a nijakim świate ni móg sie na nogak otrzimać. Ee — myśle se: takby my sie zagnali do wody pod Krziwań. Zahamowołek i obeseł poza grońke, zasełek

Listy.

Paryż, styczeń 1923.

Kawał serca Górala z Paryża.

Pragnę do was napisać kilka słów tak szczerze, po swojemu. A więc najsamprzód: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jak ja się tu nie dobrze czuję! Człowiek tęskni, tęskni i tęskni. Za czem? Bo Polaków tu dosyć z Paryżu i we Francji. U św. Kazimierza, gdzie jestem Kapelanem, sami Polacy i Polki. Są nawet polskie nabożeństwa co niedziele i polskie gazety! Więc zdawałoby się, że możnaby tu żyć i nie tęsknić tak bardzo. Tymczasem nic tu człowieka nie cieszy. Dlaczego? Teraz styczeń. Na Podhalu zima, mrozy, śnieg. Okna rano ślicznie zamalowane, woda zamarznięta w sieni na ławie. Jakie to miłe uczucie siedzieć przy piecu, patrzeć na prządki, czytać Podhalankę i słuchać, jak wesoło trzeszczy palące się w piecu drzewo. Gdy zaś wieczorem dom cały położy się na wypoczynek zasłużony, w ciszy, która zapanuje nad nocą, nie słychać na wsi nic innego, tylko skomlenie psów strażników i łupkanie wylatujących na dachu gwoździ, które mróz też zmusza do ruchliwości. A przejść się w butach po śniegu! Jak to wspaniale zgrzypi! A wozić się na sankach, jechać na kiermasz do Jabłonki, Czarnego Dunajca lub Miasta! Co to za przyjemność! Konik leci, bo mu mrozik pali pod nogami, dzwonek na jego szyi przygrywa do kroku, gospodarz zaś na sankach siedzący kiedy niekiedy szepnie ciepłe słówko: wij siwek, wij kasztan! A obuć sukienne kapcie? A gdy rano zabłyśnie słonce i rozleje swe promienie po Tatrach, po Babiej Górze, ach co za widok! Przypominam sobie to wszystko codziennie kilka razy, albo i kilkanaście razy. Zamrużę wtenczas oczy, aby mi mury, okopciałe kominy, padający prawie bez przestania deszcz nię psuły słodkich marzeń o domie rodzinnym, o ukochanej Orawie, o niezapomnianym Podhalu. I to są moje chwile szczęścia tu na obczyźnie. Co za święto obchodziłem przed kilku dniami! Było to w niedzielę 14-go stycznia. Ks. rektor Szymbor mówi mi: „Księże Machay, góral ze Zakopanego jest w kościele." Ja, ani gdyby mnie elektryka wysadziła, lecę do Kościoła polskiego i wołam całym głosem: „Górala ze Zakopanego bardzo proszę na parę słów". I rzeczywiście z pośród tłumu Rodaków wysuwa się jasny blondyn, dosyć dużego wzrostu i zbliża się do mnie. „Czy pan rzeczywiście Góral?" zapytałem się go. A tak, proszę księdza. Byliśmy w kościele, więc nie wypadało puścić luzem wszystkich uczuć radości i szczęścia, jakiemi moje spragnione serce opływało. Ścisnołem go tylko mocno za rękę i wyszliśmy przed kościół, gdzieśmy się już bez przeszkód rzucili jeden drugiemu w objęcia i cieszyliśmy się wielką radością góralską, żeśmy się przecież spotkali!

— Jak się też pan nazywa, Bachleda, Stopka, Roj, czy Curuś?

---

go zdołu, tosto-jek go przisiod — tęgi cap był, na fiakak mioł ze 12 funtów sadła, a między rogami piądź, było co do torby wrozić. I choć-jek wtedy był chłopik krzepki, ale sie mi porządnie z cupryny skurzyło, zakielok sie ś nim na granie wygramolił Siodek odpocąć, bo mi juz miechami zacęno robić — słyse okropny sum. E kiz to ciurności! Patrze po żłebak, ci moskole abo prusoki z haubicami? Nie widze nic. Skoro dzwigne głowe do góry, a tu jedzie zo Krziwania tako corno chmura, jak ołów, a woda tak w niej sumi, jak kieby juz żlebami jechała. Ee wzion je sie groniami dołu, co siły w piętak starcyło, ciby jej jako nie odbiec, ale cobyśta — ledwok doleciol do Śpanej i scignąnek smrecka obłupić, swinon w tulejke, zascepił do gałęzie, nakrzesoł smoły, zrobiłek fakłe, wloz pod smreka i było mi dobrze, bo tam takie odwieczne smreki, co gałęzie zgóry dołu wisą, i choćby tydzień loło, to nie krapnie na tobie. A desc juz nie lunąn, ale gruchnon, a pyrcią takie wały piorgu i gałęzi woda tulała, a jo sie śmioł i świeciłek se, ze mi tak dobrze. Ale se myśle: jak woda ławe weźnie w Luptowskiej-Tomanowej, to mie odetnie od domu. Nie wiele myślęci, wynios jo sie z pod smreka na pyrć i zmiesołek sie z piorge i gałęziami, co woda niesła, to sie mi tak dołu jechało, cok mało nogami przebierol, bak jesce toporziske hamowoł, jak na nartak. Zjechołek ku wodzie, świece z pod smrecka... Oho! juz woda ławe obesła, patrze, ale porącka jest. Łap jo jedną ręką porocke, drugą se świece i suwom nogami na środek, ale na środku siuch wę wode, a porącka trzask... złomała się wereda na poły. Oho! myśle se... juz po mnie. Ale na sceście, zbocyłek se o Św. Hubercie, myśle se, moze On jesce nie śpi, ba cuwo w taką biede nad strzelcami, i dwignąnek fakłe do góry, coby uwidzioł, w kielej jo biedzie. Kie — krzykne: Święty Hubercie! tu mie mos!! Ej ciórnoskiki! bieda zjadła aj zjadła — usłysoł. Bok moze jesce z dziesięć siąg zjechoł, jaz tu odrazu — hrast — zatrzimołek sie na smrecku, co go woda podmyła i ukośno do gory wierchowcem prasła. I co powiecie, moi mili ludkowie, jo w tej okropnej biedzie, po ćmie, bo woda fakłe wziena, nie zginon.

I duwodniek cuł, jak mi Święty ze zadku capu podźwigowoł, a ku kraju mie popychoł, cobyk sie jak noprędzej z tej biedy wypitrosił.

Przyp. Redakcji: Prosimy o dalsze „opowiostki".

— Ani jeden, ani drugi, ino Ludwik Niemiec a wcale nie ze Zakopanego, ino z Gronkowa.

— To tem lepiej! Bo przynajmniej prawdziwy góral z krwi i kości, nie zepsuty żadnami naleciałościami światowemi, których w Zakopanem nie brak.

— A czy Ksiądz niema przypadkiem Podhalanki było pierwsze pytanie Niemca. Zaprosiłem go do siebie, gdzieśmy sobie do woli nawygadywali na wszystko, co nie góralskie, dałem mu wszystkie numera Gazetki i prosiłem go, aby mnie często odwiedzał i jestem z niego zadowolony. Był już dwa razy u mnie. Pracuje w stolarni, zarabia dosyć ładnie. Dziewczyny z Gronkowa i ze Zakopanego, gdzie do szkoły zawodowej uczęszczał, niech będą o niego spokojne. Ja go już przypilnuję, aby się tu nie ożenił. Co mi już uroczyście i obiecał.

Górale! Szanujcie się i kochajcie się tak, jak my się tu szanujemy!

Pana Prezesa Związku Podhalan upraszamy o żywą odpowiedź, czy moglibyśmy we dwoje założyć podobny Związek w Paryżu?

Góry, lasy, smreki i zamarznięte rzeki i potoki, śliczny biały śniegu, wy drewniane chałupy góralskie, serdaki zakopiańskie i wszyscy Rodacy Podhalańscy bądźcie mi gorąco pozdrowieni!

Z Bogiem! *Ks. F. Machay*

Z Prezydjum Związku Podhalan: Tak! ale pod jednym warunkiem, że śladem Tetmajerowego „Zwyrtały Muzyki", co całe niebo nauczył śpiewać po góralsku wy obaj, przynajmniej jedną dzielnicę Paryża zgóralszczycie. Serdecznie Was pozdrawiamy i o dalsze listy prosimy.

KRONIKA.

Opłatek. Dnia 20 stycznia odbyła się w tow. Sokole uroczystość opłatka przy udziale 150 osób. Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa Dr. Lisowski łamiąc się opłatkiem z drużyną i zaproszonymi gośćmi. W czasie skromnej kolacji przemawiali wiceprezes Czaja i Juljan Lubertowicz, naczelnik Sokoła, zachęcając do wytrwania w pracy w myśl zasady: w zdrowem ciele — zdrowy duch! oraz burmistrz, druh Fr. Dworski, który przedstawił konieczność istnienia tak ważnej placówki narodowej, jaką jest Tow. Sokół. W ciągu całej uroczystości panował nastrój serdeczny i poważny.

Obrazy świetlne z Lurd, Krakowa, Warszawy Pana Tadeusza itp. wyjaśnią w niedziele Profesorowie gimnazjum nowotarskiego dla wsi, które się zgłoszą ustnie lub listownie na tydzień naprzód w dyrekcji gimnazjum i poślą konie w dzień odczytu po prelegenta. Bilety wstępu po 100 Mk na opłacenie kosztów wyświetlenia obrazów.

Kuratorjum Okręgu szkol. lwowskiego porzuciło zamiar przeniesienia państwowej szkoły haftu z Makowa do Nowego Targu, gdyż gmina Makowska dostarczyła odpowiedniego lokalu na pomieszczenie szkoły.

Gody. Dnia 2. lutego br. w „Domu ludowym" odegrane będą „Gody" Feliksa Gwiżdża, rzecz odznaczona I. nagrodą na konkursie Związku Górali w Zakopanem, o której się fachowy recenzent w Towarzystwie Teatrów i Chórów ludowych w swoim organie wyraził z najwyższem uznaniem.

Szkoła Zawodowa Żeńska w Lipnicy Wielkiej na Orawie, stacja kol. Czarny Dunajec, rozpoczyna z dniem 1 lutego 1923 roku I. i II. kurs krawieczyzny, ucząc na zawodowe szwaczki, oraz I. kurs gospodarstwa domowego i wiejskiego dla córek gazdowskich. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Szkoły.

Wieczór Kolend urządza 25. stycznia br. w sali „Domu ludowego" Chór gimnazjalny, doskonale wyszkolony przez prof. F. Rutkowskiego, oraz orkiestra gimnazjalna i miejska, przygotowana przez znanego kapelmistrza p. Szastnego. Referat o kolendach wygłosi katecheta ks. F. Sznajdrowicz, a jedna z małych uczenic oddeklamuje „prośbę do Jezuska". Ten sam wieczór odbędzie się dla miejscowych szkół w dniu 24. b. r.

Opłatek harcerski odbył się w ubiegłą niedzielę w murach nowotarskiego gimnazjum. W pięknie przybranej auli gimnazjalnej stanęło drzewko, a na wielu stołach majsterskie wyroby małych harcerzy, na ścianach zaś ich rysunki.

Wśród śpiewu kolend i gry gimnazjalnej kapeli składała młodzież harcerska życzenia swemu Kapelanowi ks. Sznajdrowiczowi.

Te szczere wynurzenia uczniów i piękna odpowiedź ks. Sznajdrowicza stanowiła najpiękniejszy i najrzewniejszy moment wieczoru.

W czasie wieczoru odegrali uczniowie przed szopką ku ogólnej uciesze gości i harcerzy góralską pastorałkę, która wypadła bardzo sympatycznie.

Miły wieczór skończył się rozdaniem podarunków młodzieży, a to jabłek i łakoci, których przyjaciele harcerstwa nie pożałowali. Cały przebieg wieczoru był wspaniałym dowodem, że w gimnazjum nowotarskiem obecnie młodzież zdobywa nietylko wiedzę, ale ma także ciepłą i gorącą opiekę.

W sprawie seminarjum. Z kilku stron dowiedziałem się ze zdumieniem, że jestem zwolennikiem przeniesienia seminarjum naucz. żeńskiego z Nowego Targu do Zakopanego i że w tym kierunku rozpocząłem jakieś staranie.

Celem uniknięcia dalszych w tej sprawie nieporozumień oświadczam, że seminarjum nauczycielskie żeńskie w Zakopanem uważam za zbędne i że jedynie racjonalnem jest podtrzymanie obecnego seminarjum prywatnego w Nowym Targu, w czem

jestem gotów z miarodajnemi czynnikami wedle sił swoich współdziałać. *Medard Kozłowski* poseł na Sejm

Opłatek podhalański. We czwartek dnia 1. lutego b. r. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w Salach restauracji hotelu Narodowego przy ul. Poselskiej 22 „Opłatek Podhalański“, na który Zarząd Ogniska Wszystkich Podhalan Krakowskich wraz z rodzinami i przejezdnych zaprasza. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ogniska.

Młodzież akademicka Podhalańska urządza w dniu 8. lutego b. r. w Salach Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego „Zabawę taneczną.“

Z Witowa donoszą nam, że w tamtych okolicach spadły niebywałe śniegi, które w lasach witowskich i Tatrach dochodzą do kilku metrów, co zagraża zwierzynie dość licznie pojawiającej się tamże w ostatnich latach. Zwiększa się też niebezpieczeństwo kornika, gdyż niemożliwą jest rzeczą wywieść złomy i wywroty, których jest dosyć.

Czarny Dunajec. W tym miesiącu sprzedano na licytacji w Czarnym Dunajcu 15 koni przyłapanych na granicy Jabłonki i Chyżnego w czasie przeprowadzenia ich w nocy do Czechosłowacji. Przemytnictwo koni przybrało ostatniemi czasy większe rozmiary z nieobliczalną szkodą dla naszego Państwa. Nie dziw, że koń kosztuje u nas miljony, jednostki dobrze zarabiają, a powiatowi grozi klęska.

Chochołów. Podczas wiecu, jaki się tu odbył z końcem z. m. na placu pod kościołem należał do liczby ciekawych, starszy wiekiem izraelita Izrael Kuntz. Że zaś któryś z niedorostków rzucił nań śniegiem, przeto pomysłowy polityk wyszedł na strych swego domu, gdzie z sąsieka przysłuchiwał się dalej obradom przez szparę w szczycie. Wtem zawala się cała stara wypustowa powała, a ciekawy słuchacz polityczny znalazł się nagle wraz z sąsiekiem i różnemi papierami na ziemi. Skok ten przymusowy przyjęła część zgromadzonych burzliwszemi nawet oklaskami, niż kończącego właśnie mowcę. Niestety gimnastyka ta zaszkodziła pomysłowemu politykowi, gdyż po wydobyciu się z gruzów musiał się położyć ciężko potłuczony do łóżka.

Walne zgromadzenie „Teatru i Chóru ludowego“ odbyło się dnia 21 bm. w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem dyrektora J. Zachemskiego.

Ze sprawozdania przewodniczącego widać, że Towarzystwo odznacza się wielką ruchliwością i żywotnością. Majątek Towarzystwa przedstawia się korzystnie, liczba Członków stale wzrasta. Obecny na zebraniu b. poseł J. Rajski ofiarował 50.000 Mkp. na nuty. Pożądane byłoby, by oddział Nowotarski oddziaływał na sąsiednie gminy wiejskie w kierunku pielęgnowania śpiewu, muzyki i przedstawień amatorskich.

Na prenumeratę złożyli PP. Gach Stanisław Barnesboro Pa Cambria Co Box 394. 2 dolary. Krzystyniak Jan Maynard Ohio Box 8. 2 dolary.

Dalsze udziały do Spki. Wyd. Podhal. wpłacili PP. Dr. Wasiewicz Zygmunt 10 000 Mk. Ks. Łukasik Czesław 10 000 Mk. Hubicki Mięczysław 11 000 Mk. Major Józef Zych 11 000 Mk. Kukulak Jan 21.000 Mk. Dudziński Władysław starszy 10 000 Mk. Pawlica Franciszek 10.000 Mk. Ks. Głuc Józef 10 000 Mk. Ks. Dr Stanisław Kobyłecki 11.000 Mk.

Na burse w N. Targu G. i S. 3.000 Mk.

Na fundusz prasowy Ksiądz Wacław Molewicz 500 marek.

Pana Stanisława Starczewskiego prosimy o adres. Pod dotychczasowym: Kraków Krzyża 11. Gazeta nie dochodzi.

„Czytelniczce ze Wschodu“ dziękujemy za życzenia i pozdrawiamy serdecznie.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje w Warszawie dwutygodniowe kursy dla pracowników oświatowo kulturalnych w Kołach Młodzieży Wiejskiej, które rozpoczną się 15. lutego br. Program kursów zostanie ogłoszony w organie Związku-tygodniku „Siew“. — Zapisy w formie podania i życiorysu przyjmuje biuro Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, ul. Tamka L. 1.

O wojskowych Podhalańcach. Dnia 13 XII ub. r. w szpitalu okręgowym w Wilnie zmarł skutkiem zaczadzenia ś. p. porucznik art. Wojciech Bandyk, z 1. p. art. pol. Legjonów, jeden z b. dzielnych i odważnych żołnierzy armji naszej. Ś. p. por. Bandyk Wojciech, rodem z Szaflar, z chwilą wybuchu wojny porzuca studja gimnazjalne w Nowym Targu i zaciąga się do drużyn strzeleckich, z którymi pod nazwą 3. p. p. Legj. odbywa wszystkie kampanje i bierze udział we wszystkich bitwach, począwszy od Karpat 1914 r., a skończywszy, jako więzień w barakach węgierskich w 1918 r.

W czasach polskich bez przerwy ponosi wszystkie trudy i znoje na froncie bez przerwy dla tej ukochanej Ojczyzny. Bierze udział w walkach na Litwie i Białej Rusi, przy zdobyciu Kijowa i odwrocie. I nie tylko ciało uszlachetnia w mężnych i dzielnych zmaganiach z wrogiem, lecz i innych równocześnie zbogaca wiedzą naukową na kursach dokształcających w Wilnie w 1921 i 22. By stać się uzdolnionym fachowcem w odrodzonej Ojczyźnie, marzył o wielkiej idealnej przyszłości, chcąc jeszcze ukończyć 4-letni kurs art w Warszawie, lecz przedwczesna śmierć niweczy jego piękne marzenia. Ś. p. por. Bandyk, trzykrotnie ranny, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych i po zgonie orderem V. Militari, spłacił chlubnie i zaszczytnie obowiązek prawdziwego Polaka. Niech cześć, która otacza jego wspomnienie będzie nagrodą dla pozostającej w smutku i żalu nieukojonym rodziny. — Cześć Jego pamięci!

Z Podhala b. znaczny procent szereg podof. i oficerów został odznaczony Krzyżem Walecznych i med. V. Militari za czyny waleczn w b. Legjonie Pol. W załączniku do Polski Zbrojnej w Nr. 50 do 59/22 i Dz. Nr. 1., 2., i 3/23. między innymi Dekretem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza i rozporz. Ministra Spraw Wojsk. zostali odznaczeni nast. żołnierze:

mjr. szt. gen. Hyc Jan 4 razy Krz. Wal., ord. V. Mil.
kpt. Styrczula Stanisław „ „ „ „ „ „
„ Pajerski Jakób „ „ „
„ Wetula Józef 3 „ „
śp. kapral Patla Tadeusz „ „ „
„ „ Obrochta Bartuś Józef „ „ „
st. szereg. Hyc Wojciech „ „ „

Zmiany w sądownictwie na Podhalu. Dr. Fr. Feil naczelnik sądu w Czarnym Dunajcu, przeniesiony do Krakowa. Sędzia Kulczycki przeniesiony z Czarnego Dunajca do Krościenka n. D. Jakób Wierciak naczelnik sądu w Nowym Targu, przeniesiony do sądu okręgowego w Nowym Sączu, Franciszek Krawczyński, dotychczasowy naczelnik sądu w Andrychowie, został został zamianowany naczelnikiem sądu w Nowym Targu, zaś Dr. Ferdynand Kirszner został naczelnikiem sądu w Czarnym Dunajcu. Do sądu w Nowym Targu przydzielono sędziego powiatowego Samuela Bechera i Dr. Osiowskiego, a Dr. Noskowskiego do sądu w Czarnym Dunajcu.

Z życia Podhalan w Krakowie. W dniu 14 b. m. odbyło się w Krakowie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Ogniska Związku Podhalan, na którem wybrano do nowego Zarządu prof. Lud. Stopkę, jako przewodniczącego, dyr. Józefa Szaflarskiego, jako zastępcę, Stanisława Kiptę, jako sekretarza i skarbnika i prof. Jana Piętkę i Antoniego Zachemskiego. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Józefa Dorawskiego, Karola Dziabę i Jana Buronia.

Uchwalono zorganizować przy Ognisku Sekcję przyjaciół Muzyki Podhalańskiej, której przewodnictwo poruczono p. Hieronimowi Podczerwieńskiemu. — Na zebraniu tem uchwalono szereg rezolucyj w sprawach: Jaworzyńskiej, ochrony lasów podhalańskich, „odkrycia" Polsce przedwcześnie zmarłych i niesłusznie zapomnianych literatów podhalańskich p. Lenarta i Matonoga, nałożenia moralnego obowiązku na członków prenumerowania i jednania prenumeratorów „Gazecie Podhalańskiej", oraz zapisywania się do Podhalańskiej Spółki Wydawniczej, wreszcie w sprawie ogłaszania w Gazecie Podhalańskiej obowiązujących członków Ognisk publikacyj. — Wkładka na rok 1923 wynosi 1.200 Mkp. Zamiejscowych Członków oraz zalegających z opłatą, upraszą się o nadesłanie tej wkładki oraz wkładek za ubiegły czas pocztą do rąk sekretarza Stanisława Kipty, Kraków, Długa 54 Ip.

Komisja Uzdrowiskowa w Zakopanem ogłasza: Z powodu nadużyć właścicieli hoteli i pensjonatów, przekraczających samowolnie lub na podstawie bezprawnych uchwał Wydziału Gremjum cenniki, ustanowione przez Władzę przemysłową t. j. Starostwo w Nowym Targu, podajemy do publicznej wiadomości, że Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa, powołana w myśl ustępu 8-go artykułu 34 go ustawy o uzdrowiskach do regulowania spraw mieszkaniowych i innych warunków pobytu kuracjuszy, każde doniesienie podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem, zaopatrzone stałym adresem poszkodowanego, przesyła bezzwłocznie Starostwu, które w razie stwierdzonej winy natychmiast wymierza karę aresztu do sześciu tygodni i grzywnę pieniężną, a w razie powtórnego nadużycia odbiera winowajcy uprawnienie przemysłowe.

Orzeczenia karne Starostwa ogłaszane będą w „Gazecie Zakopiańskiej" i w dziennikach stołecznych. — Przewodniczący: Dr. Józef Diehl, sekretarz Dr. Gabryszewski.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

PAPIER PODROŻAŁ.

— Ciekawym, jaka przyczyna tej drożyzny papieru?

— Jakto, co? Wysoka robocizna, brak surowca.

— Brak surowca? Przecież gałganów nigdy chyba nie było tyle, jak teraz! *Z „Szopki"*.

DWA ŻYDKI

— *Zwiebenfeld*: Czi prawda, że tobi, Stingfogel, nieszczęści spotkało, że ci żona umarła?

— *Stingfogel*: Żebito zwykłą śmiercią umarła, tobi nie buło żadne nieszczęści, ale ona nagle umarła.

— *Zwiebenfeld*: N gleee? Nu, jak ona nagle umarła?

— *Stingfogel*: Nu - tak nagle, co jesce pół godziny przed śmiercią żywa buła.

Ceny bydła na targu w Nowym Targu w dniu 22 bm. płacono za 1 kg. żywej wagi cielęta 2.400, jałownik 2 500—2.700, krowy 1 600—2 600, świnie podkarmione 4 000, tłuste 5 500, masło 7.000 jaja za 1 szt. 130 Mkp. — Ceny mięsa u rzeźników bez zmiany. Słonina 10—12 000, smalec 13.000 Mkp.

Ceny płodów rolniczych za 100 klg w ładunkach wagonowych loco Poznań lub Warszawa: żyto 78 do 82 000 pszenica 85—90.000, jęczmień browar. 60—64.000, owies 60—63 000, mąka żytnia 70% 120—126 000 pszenna 65% 135 - 145000, otręby żytnie 46, pszenne 46 000, słoma żytnia luźna 16—18 000 prasowana 22—23.000.

Dnia 24 I płaciła P. K. K. P. dolary 27.600, kor. czeskie 750, franki franc. 1750 marki niem. 1 15 Złoty polski w pożyczce złotej 3.500. Marka polska w Zurychu 1 3/4

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Za uwłaszczające słowa, wypowiedziane w uniesieniu przeciw Rodzinie PP. Charków najuprzejmiej przepraszam. *Ostrowska.*

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kranzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.